

Redakcja i listy w sprawie... adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITIEWSKI

Wydawanie „Kurjera” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują w Administracji „Kurjera Litewskiego”, prospekt 8-to Jerski Nr. 28.

WYDAWNICTWA ROK XI.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 8-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzyżka pocztowa № 90.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziela od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłano za wiersz petiowy w tekście lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1 str. o pozycz. państw. za wiersz peti lub jego miejsce 1 rb.

WARUNKI PRENUMERATY:

Table with columns: WILNIE, PRZESYŁKA POCZTOWA, BAGRANICA, Bocznie, Półrocz., Kwartał, Miesięcz.

Zniżka adreś 20 kop. 25 odosłanie do domu 10 kop. miesięczna. Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca.

Do nabycia w Administracji „Kurjera Litewskiego”

ORAZ W KSIĘGARNIACH

Pamiętniki d-ra Józefa Franka profesora Uniwersytetu Wileńskiego — 3 tomy (z przedmową d-ra WŁ. ZAHORSKIEGO).

Pamiętniki te obejmują okres niezmiernie ważny w dziejach Wilna: pierwsze 25-lecie XIX wieku i zawierają wiele ciekawych i nieznanych szczegółów o Wilnie, Uniwersytecie wileńskim, życiu towarzyskim na Litwie, charakterystykę wielkorządów, profesorów, znanych i słownych w swoim czasie osób, oraz liczne wzmianki o stosunkach politycznych i wojnach Napoleońskich.

Cena za 3 tomy 4 rs.

W przededniu wiosny ludów wspomnienia z lat 1846—1848 — 1 tom

przez ALEKSANDRA GUTTREGO, z przedmową MACIEJA WIERZBIŃSKIEGO.

Wspomnienia te kresła mało znany, a wiele ciekawy fragment dziejów naszych, w których opisane są stosunki wewnętrzne w stowarzyszeniach tajnych, aresztowanie konspiratorów, pobyt ich w więzieniach, śledztwo i wypuszczenie więźniów na wolność w czasie rewolucji w r. 1848.

Cena 1 rs.

Pamiętniki Jakóba Gieysztor z lat 1857—1865 — 4 tomy

poprzedzone wspomnieniami osobistymi prof. TADEUSZA KORZONA (opatrzone przedmową i przypisami).

Dzieło pierwszorzędnej wagi, zawierające źródłowy materiał do historii powstania na Litwie w 1863 roku, z licznymi portretami osób ze społeczeństwa polskiego na Litwie, o których pamiętniki wspominają.

Cena za 4 tomy (w dwóch) — 4 rs. 75 kop.

Polska w 1811—1813 roku wspomnienia dyplomaty EDWARDA BIGNONA — 2 tomy

(z przedmową JANUSZA IWASZKIEWICZA)

Dzieje Księstwa Warszawskiego i epilog epopei Napoleońskiej — tanowią treść tych wspomnień, pisanych z dużą znajomością przedmiotu i rzadką, jak na cudzoziemca, bezstronnością.

Cena za 2 tomy 1 rs. 60 kop.

Pamiętniki Władysława Zapółowskiego (Płomienia) z 1863—1870 r. — 2 tomy

(z przedmową KAZIMIERZA BARTOSZEWICZA).

Autor, jako czynny uczestnik powstania w górach Ś-to Krzyżskich, barwnie i żywo opisuje swe wspomnienia, podając wiele ciekawych i nieznanych dotąd szczegółów z tej smutnej epoki w dziejach naszego narodu.

Cena za 2 tomy 2 rs. 40 kop.

Ramoty Staroego Detiuka o Wołniu — 3 tomy

Są to pamiętniki Andrzeja z czasów liceum Krzemienieckiego, dotyczące ogólnych, przeważnie obyczajowo-towarzyskich dziejów Wołnia w pierwszej części ubiegłego stulecia.

Cena za 3 tomy 4 rs.

Wspomnienia wojskowe Józefa Patelskiego z lat 1823—1831 — 1 tom

W pamiętnikach autor daje nam wiele ciekawych szczegółów z tej epoki z czasu pobytu swego w szkole podchorążych pieszych oraz z lat 1830—31, gdy wraz z szkołą podchorążych brał udział w ówczesnych wypadkach.

Cena 1 rs. 35 kop.

Dziennik Mikołaja Malinowskiego — 1 tom

(z przedmową d-ra MANFREDA KRIDLA).

Jest to pamiętnik przyjaciela i kolegi Mickiewicza z Uniwersytetu Wileńskiego, członka Towarzystwa Filaretów. W dziele ten autor daje zupełnie szczerą obraz życia w danej epoce. Karty pamiętników przenoszą nas do ciekawych i interesujących szczegółów z czasów pobytu Mickiewicza w Petersburgu.

Cena dzieła 1 rs.

Prenumeratorky, nabywający komplet wszystkich powyższych dzieł, płacą 12 rub.

(z przesyłką pocztową 15 rubli).

Wszystkie dzieła są ilustrowane.

Do nabycia w administracji „Kurjera Litewskiego” (ul. Ś-to Jerska 28 w Wilnie, oraz w księgarniach).

Złoty dla Ojczyzny siew.

„Idziemy do narodu po wpis dla polskiej dzieci, — po złoty dla Ojczyzny siew!”

Z tem wezwaniem zwrócił się organizatorzy wielkiej trzydniowej wysty na wpisy w szkołach polskich w Warszawie i w ciągu owych trzech dni Warszawa zjednoczyła się w pełnej niezwykłego zapału ofiarności na rzecz szkoły polskiej. Dochodzący nas ze stolicy Polski rozgwar nieporozumień partyjnych, rozmaitych „orientacji” i „platform” umilkł na ten czas, usunął się w cień wobec jedności wszystkich sprawy wspólnej. Było to istotnie narodowe święto zespoleńca się trosk ludzi rozmaitych obywateli i kolek politycznych i ludzi nieinteresujących się wcale programami politycznymi.

„Trzydniowe dziś w Warszawie odprawujemy narodowe święto. Takim zawołaniem kwestę dzisiejszą nazwano. I słusznie. Bo musi być coś podniosły w nastroju, musi być coś uroczystego zawsze, gdy naród wyraz zbiorowy dać w ten lub inny sposób jest władzy żywym a głębokim uczuciom swoim, swej nieprzemijającej trosce. Odswieżenie jest zawsze dla każdego narodu nie tylko urzeczywistnianie aspiracji własnych w całej pełni swej skali, ale ma w sobie — i mieć musi — coś z uroczystości powagi i każdy ten czyn, co zmierza do przechowania, do ocalenia chociażby nawet cząstki tego, co o życiu narodowym stanowi”. Tak przemówił na inauguracji kwesty w Filharmonji dr. Henryk Radziszewski i dal istotnie wyraz ogólnemu nastrojowi, jaki miał zapanować na trzy dni w Warszawie.

„Naród — mówił dalej dr. R. — jakby instynktem wiedziony, rozumiał, że tu jest jego broń — co ród nie znajdzie nigdy, bo jej nigdy naród nie złoży. I ci — ci, z których wielu już w grobie, — często — bezimienni, — hold ich cześć godnej pamięci — ci najlepší, co rozumie, że klęskę karabeli na elementarnej zamienne było potrzeba, ci uczyli oraz, że nie dla korzyści jakowych osobistych, czy klasowych, Polskę miłować należy, ale kochać ją trzeba i

TEATR POLSKI NA POHULANCE WIECZORY OPERETKI POLSKIEJ Artystów Teatrów Rządowych Warszawskich: JÓZEFINY BIELSKIEJ, WINCENTEGO RAPACKIEGO I BOLESŁAWA MARECKIEGO, dyrektora teatru.

Kowieńskie Towarzystwo Rolne Wzajemnych Ubezpieczeń patrz. ogłoszenie na stronie ostatniej.

Za duszę s. p. MARJI KORBUSZ odgłoszą się najbardziej żalobne w Niewieści w kościele Farnym o g. 10-11 rano, w czem zawiadamia się krewnych, przyjaciół i znajomych.

„A jedyna ku temu uczucie droga — to szlak coraz promienniejszy wschodzącego słońca oświaty. I głęboka była w tem prawda. Naród tą historją swoją żył; w niej ukojenie znajdował i moc, i nie pomylił się zgola. Bo przeciw myśl polska przetrwała zwycięsko i żywie, a ci, co srod burz i chmur, na straży znieca narodowego stali, ci, co z elementarzem szli, dziś już mogliby widzieć owoc trudów swoich; bo któż i w jaki sposób się o chłopca polskiego nie kusił? A jednak, bądź jak bądź, chłop polski jest polakiem, — ba, na Śląsku usłyszał w duszy swej niezaginione echa przastare, piastowe, — chłop polski jest polakiem, bo tak trwa” — poszerzyło się serce ojczyzny...

Dziś, w czasie katalizmu dziejowego, pomimo tak olbrzymiej masy palących zagadnień narodowych, znowu społeczeństwo sięga do tej głębokiej krynicy. Jest w tem instynktowne zrozumienie najpierwszej potrzeby, potrzeby posiadania patriotyzmu, drgającego żywym życiem, obejmującego w każdym łbie duszy, że Ojczyzna nie jest pojęciem oderwanem, ale gmachem zupełnie realnym, który bez przerwy i planowo trzeba budować... Takie pojmowanie może dać szkoła, i przytem szkoła polska, nie tylko z języka.

Jedną z największych trosk społeczeństwa w Królestwie było jakie takie uregulowanie sprawy szkolnej. Zbyt dobrze znane są stosunki szkolnictwa, by trzeba było przypominać, jak opornie i ciężko z tem szło. Pierwsze (obecnego typu) prywatne zakłady naukowe w Warszawie, Pankiewicz i Szmurły, spotkały się z dobru przyjęciem społeczeństwa, jakkolwiek młodzież musiała się w nich uczyć wyłącznie po rosyjsku. Szkoły te praw żadnych nie dawały dzięki jednakowoż dobrze zorganizowanej opiece personelu nauczycielskiego zjednały sobie względy. Liczba szkół takich stopniowo wzrastała. Rok 1905 przynosi szkolnictwu prywatnemu język polski, jako wykładowy, i odrzucił sprawę wychowania na gruncie znanieci własnym. W całym Królestwie szkoły polskie wyrastają, jak grzyby po deszczu, dawne prywatne szkoły z językiem wykładowym rosyjskim zmieniają ten język na polski, naród cały bierze w swą opiekę szkolnictwo prywatne, jako swą własność. Odtąd szkoła prywatna przestaje być instytucją prywatną, staje się rzeczą publiczną, której istnienie, byt i rozwój nabierają znaczenia ogólnonarodowego. Reforma językowa, jak z tego widać, dotknęła jednej ze strun zasadniczych. Oczywiście, jednej tylko... pomijając również wartość wychowawczą szkoły polskiej.

„Chłop nasz — pisze p. Chmielewski — jest przedewszystkiem zapamiętany ziemiańskim, któremu równie ważniami do warsztatów pracy niema bodaj na kuli ziemskiej. Żadna siła nie jest w stanie odwrócić go od roli. Po zbawienie jej poczytuje za tak bezmierną krzywdę, że podział między dzieci uważa za nakaz moralny, a prawo majowatwa za coś przeciwnego swej naturze. Ami przykłady bogactwa kmieci wgraniczonych, ani przekonujące przykłady ekonomistów nie zachęcają go do wyposażania i wysyłania w świat młodszych dzieci. Więc też ziemia polska jest tak gesto zamieszkała przez ludność rolniczą, że stanowi rażące przeciwieństwo do stosunków ówczesnych.”

„Chłop nasz, czy tuła się po saksach, czy wyruszył za morze niema, czy kuje w fabryce ciężkim młotem, czy grzebie się jak kret w kopaliach, ma tylko jedną myśl przewodnią: „zemia trzeba!” Gdy zaświeca mu się do niej chwila, czy gasi je oemprędzej, bo, jeśli nawet zlodolniedemu nie wypada mieć lęki do ust inaczey, jak wolno — wolińskię, tem więcej nie godzi się najawnań pragnień najświetszych.”

„Ziemiański jego światopogląd nie jest bynajmniej ciasny, lecz otarty na zrozumienia jednoci z masą ludową. „Moja ziemia”, „Ziemia ludowa”, w logicznej konsekwencji „Ojczyzna z ziemią” zlewają się w nam w jedną nierozłączną całość. Gdy inne warstwy szermierzami kultury, — lud wiejski jest obrońcą ziemi narodowej. Zniawdźmił niema od chwili, gdy dowiedziało się, że jest wylaszczycielem, a

199 szkół polskich z ogólną liczbą uczniów i uczenie prawie 45 tysięcy. Jeśli w obliczeniu tem uwzględnimy borykanię ze stanem materialnym, różnorodnie bardzo i wcale nie ułatwiające położenia stanowisko władz szkolnych, to musimy z całą radością i przekonaniem w świetny rozwój szkolnictwa polskiego, stwierdzić, że plan to jest obfity. Czyż możemy go zawdzięczać li tylko potrzebie mechanicznego włączania wiedzy w zastępy młodzieży polskiej w kraju, który w ogólnoci pozbawiony był dostatecznej liczby zakładów szkolnych, nawet rządowych? Historia dziesięciu lat istnienia szkolnictwa polskiego najwyraźniej przeczy temu, odsłaniając zarazem gorące umiłowanie nie przez jednostki, lub grupy, lecz przez ogół cały tego kamienia węgielnego naszej przyszości narodowej, jakim jest i będzie szkoła polska.

Pojmowanie takie zadań nakłada szczególnie na szkoły nasze ogrom obowiazku, jaki mają do spełnienia. „Takie Rzeczpospolite bywają, jakie ich młodzieży chowanie” — powiedziały w akcie fundacyjny Akademii kanclerz Jan Zamoyski, i głęboka prawda słów tych nie straci dla nas nigdy swej wagi. Mniejszej lub większy zakres wiedzy, danej przez szkołę, techniczne usprawnienie młodzieńca do życia gromadnego nie wypelnia całkowicie celu i pożytku szkoły. Jest to zaledwie osnowa bogatej przędzy, jaką winna szkoła nieustannie wzbogacać naród. Na pierwszym jej planie stanie wyrabianie charakterów w młodzieży i nastrajanie jej na wysoki ton wartości moralnej. Odrodzenie zaczyna się od charakteru i serca, musi zaś z kolei objąć przystosowanie tych charakterów i serc do współżycia z narodem, do nadawania temu współżyciu wysokiego tonu obywatelskości i tworzeniu coraz nowych wartości wewnętrznych. Słowem szkoła polska musi się podjąć wdzicznego zadania kształcenia młodych pokoleń na chwałebny trud służenia nie sobie, lecz narodowi.

A. Z.

Z PRASY. Lud polski wobec wojny. Pod tym tytułem ogłosił p. Z. Chmielewski nader zajmujący artykuł w „Myśli Polskiej”, z którego przytoczamy najbardziej znamienne ustępy: „Chłop nasz — pisze p. Chmielewski — jest przedewszystkiem zapamiętany ziemiańskim, któremu równie ważniami do warsztatów pracy niema bodaj na kuli ziemskiej. Żadna siła nie jest w stanie odwrócić go od roli. Po zbawienie jej poczytuje za tak bezmierną krzywdę, że podział między dzieci uważa za nakaz moralny, a prawo majowatwa za coś przeciwnego swej naturze. Ami przykłady bogactwa kmieci wgraniczonych, ani przekonujące przykłady ekonomistów nie zachęcają go do wyposażania i wysyłania w świat młodszych dzieci. Więc też ziemia polska jest tak gesto zamieszkała przez ludność rolniczą, że stanowi rażące przeciwieństwo do stosunków ówczesnych.”

„Chłop nasz, czy tuła się po saksach, czy wyruszył za morze niema, czy kuje w fabryce ciężkim młotem, czy grzebie się jak kret w kopaliach, ma tylko jedną myśl przewodnią: „zemia trzeba!” Gdy zaświeca mu się do niej chwila, czy gasi je oemprędzej, bo, jeśli nawet zlodolniedemu nie wypada mieć lęki do ust inaczey, jak wolno — wolińskię, tem więcej nie godzi się najawnań pragnień najświetszych.”

„Ziemiański jego światopogląd nie jest bynajmniej ciasny, lecz otarty na zrozumienia jednoci z masą ludową. „Moja ziemia”, „Ziemia ludowa”, w logicznej konsekwencji „Ojczyzna z ziemią” zlewają się w nam w jedną nierozłączną całość. Gdy inne warstwy szermierzami kultury, — lud wiejski jest obrońcą ziemi narodowej. Zniawdźmił niema od chwili, gdy dowiedziało się, że jest wylaszczycielem, a

ma jowialną pogardę do żydów, że rola ich nie polega. Na innych patrzy z wiecznym niepokojem, czy nie leżą zamachu na ziemię w szerokiń pojocia, każde jej uszczuplenie, czy oderwanie poczytuje za gwałt bezmierny i wszystkie krzywdy podził tym dołdom doznane, świeżej czy starej daty, — zachowuje w mściwej i nieowiwistnej pamięci; gdy imi, omamieniu złuda, zapominają, — on nie zapomina. A kto nie umie zapomnieć ani na chwile, ten nie może politykować. Oto pierwsza przyczyna dla której nasze najrozumnizsze polityki, owe tak zwane orjentacje, nie trafiają zupełnie do duszy ludu wiejskiego.

„Bezpośrednia praca na roli i walka z przyrodą wielu rzeczy uczy, a przede wszystkim przenosić i wyrwalocci. Drobny rolnik nie rzuca się — na wzór sniadnych dworów, nawet pomimo dobre wyniki tam osiągnane — do głębokiej orki, gdyż wyczuwa jej zaletność od siły nawozowej i oszczędnej gospodarstwa, a w wielu okolicach trwa przy wszelkich sposobach, jak jedynych regulatorach wilgotności gleby.”

„Przezorność chłopska nie uznaje ryzyka, na len złudy podrażniać się nie daje, a obietnice między franski kładzie. Oto — — — — — „orientacje” są jej obce.”

„Wytrwałosc chłopska — to cecha znaną i uznawaną w krajach, gdzie świadectwa, jakie wystawia jej niemiec L. Bernhard: „Nigdy, ani w Prusach zachodnich, ani w Poznanskiem, ani na Śląsku, polacy przy nabycwaniu ziemi nie poczynili tak wielkich zdobyczy, jak własnie w tych okrazkach, które ciagna się na zachód od Gdańska do Baltiku: Stawogrodu, Kóscielnicy, Karlinów i Nowego Pucka”. Tak oto chłop zbiera ziemię utraconą, między innymi otworzył już dołom swojej ojczyźnie do morza i uprawił jęcy posiadanie. W obecnyc warunkach jedyna bo jego polityka, nie znająca granicy ofiar.”

„Kieśki wojny lud znosi z nieznanym stoicyzmem. Rozigranie się sil fizycznych przejmnie ze spokojem znawcy przyrody: „niech się chmury klebia i tra, one się przelga, a na ich miejsce słońce wejść musi.”

„Kieśki wojny lud znosi z nieznanym stoicyzmem. Rozigranie się sil fizycznych przejmnie ze spokojem znawcy przyrody: „niech się chmury klebia i tra, one się przelga, a na ich miejsce słońce wejść musi.”

„Kieśki wojny lud znosi z nieznanym stoicyzmem. Rozigranie się sil fizycznych przejmnie ze spokojem znawcy przyrody: „niech się chmury klebia i tra, one się przelga, a na ich miejsce słońce wejść musi.”

„Kieśki wojny lud znosi z nieznanym stoicyzmem. Rozigranie się sil fizycznych przejmnie ze spokojem znawcy przyrody: „niech się chmury klebia i tra, one się przelga, a na ich miejsce słońce wejść musi.”

„Kieśki wojny lud znosi z nieznanym stoicyzmem. Rozigranie się sil fizycznych przejmnie ze spokojem znawcy przyrody: „niech się chmury klebia i tra, one się przelga, a na ich miejsce słońce wejść musi.”

„Kieśki wojny lud znosi z nieznanym stoicyzmem. Rozigranie się sil fizycznych przejmnie ze spokojem znawcy przyrody: „niech się chmury klebia i tra, one się przelga, a na ich miejsce słońce wejść musi.”

„Kieśki wojny lud znosi z nieznanym stoicyzmem. Rozigranie się sil fizycznych przejmnie ze spokojem znawcy przyrody: „niech się chmury klebia i tra, one się przelga, a na ich miejsce słońce wejść musi.”

„Kieśki wojny lud znosi z nieznanym stoicyzmem. Rozigranie się sil fizycznych przejmnie ze spokojem znawcy przyrody: „niech się chmury klebia i tra, one się przelga, a na ich miejsce słońce wejść musi.”

„Kieśki wojny lud znosi z nieznanym stoicyzmem. Rozigranie się sil fizycznych przejmnie ze spokojem znawcy przyrody: „niech się chmury klebia i tra, one się przelga, a na ich miejsce słońce wejść musi.”

„Kieśki wojny lud znosi z nieznanym stoicyzmem. Rozigranie się sil fizycznych przejmnie ze spokojem znawcy przyrody: „niech się chmury klebia i tra, one się przelga, a na ich miejsce słońce wejść musi.”

„Kieśki wojny lud znosi z nieznanym stoicyzmem. Rozigranie się sil fizycznych przejmnie ze spokojem znawcy przyrody: „niech się chmury klebia i tra, one się przelga, a na ich miejsce słońce wejść musi.”

„Kieśki wojny lud znosi z nieznanym stoicyzmem. Rozigranie się sil fizycznych przejmnie ze spokojem znawcy przyrody: „niech się chmury klebia i tra, one się przelga, a na ich miejsce słońce wejść musi.”

„Kieśki wojny lud znosi z nieznanym stoicyzmem. Rozigranie się sil fizycznych przejmnie ze spokojem znawcy przyrody: „niech się chmury klebia i tra, one się przelga, a na ich miejsce słońce wejść musi.”

„Kieśki wojny lud znosi z nieznanym stoicyzmem. Rozigranie się sil fizycznych przejmnie ze spokojem znawcy przyrody: „niech się chmury klebia i tra, one się przelga, a na ich miejsce słońce wejść musi.”

„Kieśki wojny lud znosi z nieznanym stoicyzmem. Rozigranie się sil fizycznych przejmnie ze spokojem znawcy przyrody: „niech się chmury klebia i tra, one się przelga, a na ich miejsce słońce wejść musi.”

„Kieśki wojny lud znosi z nieznanym stoicyzmem. Rozigranie się sil fizycznych przejmnie ze spokojem znawcy przyrody: „niech się chmury klebia i tra, one się przelga, a na ich miejsce słońce wejść musi.”





posady, oraz sibiły dwie kobiety i kilku ludzi rannych. Straty materialne poczynione przez bomby dosięgają sumy 6 tys. f. sz.

Zakaz wywozu węgla z Anglii. Według otrzymanych w Rzymie oficjalnych wiadomości z Londynu, w Anglii zabroniono wywozu węgla do krajów neutralnych. W Rzymie uważają to za wypadek ogromnego znaczenia politycznego.

(AP.) Na poniedziałkowym posiedzeniu Izby gmin, w odpowiedzi naapytanie: czy rząd angielski przedsięwzięł środki dla poinformowania państw, które podpisały konwencję haską, o częstotliwych i brutalnych pogwałceniach przez Niemcy paragrafów rzeczonych konwencji Asquith oświadczył, że wojna, rozpoczęta przez Niemcy od wzięcia do niewoli, jest nielegalna.

Zmiana dowództwa. (AP.) Z Paryża donoszą, że dowódca korpusu niepodległego d'Amade ma być zastąpiony przez Gourat, dowódcę korpusu kolonialnego. Gourat już wyjechał z Marsylii.

Wystąpienie Włoch z trójprzymierza. Do Kopenhagi telegrama, że gabinet rzymski na naradzie wieczornej o. 25 bm. (8 maja) postanowił ogłosić za nierezerwową i niestwierdzoną umowę Włoch z Niemcami i Austro-Węgrami. Gazeta „Stampa”, komunikując o tem, pisze, że jest to pierwszy krok ze strony Włoch w kierunku działań wojennych.

Wojna z Turcją. PETROGRAD. (AP.) Komunikat sztabu armii kaukaskiej z d. 28 bm. (11 maja): Flota czarnomorska po bombardowaniu fortów Bosforu wymieniła strzały z krążownikami „Goeben”, który otrzymawszy kilka trafnych wystrzałów wycofał się z walki.

W kierunku alaskijskim wojska nasze wyparły Turków z rejonu Duta-Kiabra, tamże na lewym brzegu Eufratu toczyły się pomyślne dla nas potyczki konnicy z kurdami. W kierunku tatarskim wojska nasze zajęły dolinę Abaga. Na innych kierunkach bez zmian. POD DARDANELAMI. Bukareszt. (AP.) Z Konstancynopola donoszą, że dowódca armii tureckiej w Dardanelach, Liman von Sanders, zakomunikował rządowi, że z powodu ciężkich strat sytuacja jego jest bardzo poważna i prosi o posiłki. Na posiedzeniu rady ministrów von der Goltz-pasza poparł prośbę Sandersa. Część wojsk wysłana została do Dardanelów. Sanders żądał, aby komenda fortów dardanelskich, Dżewad-pasza, zastąpił oficer niemiecki z powodu, że Dżewad-pasza okazał się niezgodnym, jednakże rząd turecki nie może zdecydować się na usunięcie Dżewada, cieszącego się sympatjami wśród młodo Turków.

Kraźownik „Goeben” wypłynął do Dardaneli. Kraźowniki „Breslau”, „Hamidieh”, „Haireddin” i „Barbarosa” stoją na kotwicach pod Konstancynopolen. Podług urzędowych komunikatów straty Turków pod Dardanelami wynoszą 80 tysięcy. Ciągły napływ rannych do Konstancynopola wywołuje wśród ludności głuche niezadowolenie. Londyn. (AP.) Korespondent jednej z gazet londyńskich opisuje wyładowanie desantu angielskiego na południowym cypelu półwyspu Gallipoliskiego. Ładowanie odbywało się w 5 punktach. Jedno z ładowań, dokonane pomiędzy przylądkiem Hello a Sidli Bahr, połączone było z nieprzekraczalnym jaszczerskim osadzeniem transportowa na młynie brzegowej. W bokach transportowca były powycinane otwory, aby szybko dokonać ładowania 2 tysięcy żołnierzy. Z pomostu opancerzonego ostrzelano brzeg z karabinów maszynowych. Transportowce, po zombardowaniu wybrzeży przez statek wojenny „Albion”, poprzędany 8-ma holownikami, dotarł przednią częścią do brzegu około rany skalistej. Woda była za głęboka aby żołnierze mogli w bród przechodzić. Tymczasem do transportowca skierowano ogień huraganowy, jednakże 200 żołnierzy rzuciło się do przejęcia. Tylko niewielki żołd dotarł do brzegu i ukrył się za wzgórzkiem piaszczystym. Dalsze ładowanie grozi-

łowi śmiercią całego oddziału. Transportowca przez cały dzień stał przy bryżu. Turcy zabijali każdego kto wysunął głowę nad pokład. Wczorajem ładowanie wznowiono. Prawie wszystkie wojsko wyładowało i umocniło się na pozycjach. SZWECJA I ROSJA. Sztokholm. (AP.) Gaz. „Stockholms Dagblad” pisząc o handlu rosyjsko-szwedzkim zaznacza, że wywóz ze Szwecji do Rosji podczas wojny nawet zmniejszył się i protestuje przeciwko artykułom gazet rosyjskich, twierdząc, że handel szwedzki znajduje się w rękach niemieckich. Jeżeli Szwecja kupowała zboże rosyjskie i paszę przez Hamburg, to jedynie z powodu sprawności organizacji rynku hamburskiego. Gdyby w Rosji istniała lepsza organizacja handlu zbożem, Szwecja dokonywała wwozu bezpośrednio. Gazeta ma nadzieję rozszerzenia stosunków z Rosją ku korzyści wzajemnej.

Wielki pożar. Sztokholm. (AP.) Z Friederichstadta donoszą o wielkim pożarze tartaku. Straty wynoszą półtora miliona. Z FRONTU ZACHODNIEGO. Paryż. (AP.) 28 bm. (11 maja). Rano nad St. Denis przelał niemiecki Taube. Jedną z rzuconych przezeń bomb raniła 5 osób, inna trafiła w dom ale bez szkody. Hawr. (AP.) Podług komunikatu belgijskiej kwatery głównej, nieprzyjaciel bombardował cały front, a zwłaszcza Ranskapelle, Pervise, Sudost wen Kerke, Oosterke i Loo. Baterie belgijskie zmusiły kilka baterii niemieckich do milczenia.

Wielki pożar. Londyn. (AP.) French donosi, że 26 bm. (9 maja) nieprzyjaciel dokonał pięciu bezskutecznych ataków na linię wschodniej od Ypres i poniósł bardzo poważne straty. Angielskie „Biuro prasowe” opublikowało zeznania dziennikarzy holenderskich Martina i Dittmora, którym oświadczyli dezertery z armii niemieckiej, że pułki bawarskie, dowodzone przez księcia Rupprechta, otrzymały rozkaz nie brania angiłów do niewoli. Zohmerze, przekraczając ten rozkaz, są smrodze karani. Wzięci do niewoli angiolicy nie byli odsyłani do Niemiec, lecz ze związaniem rękami i związaniem oczami przyprowadzani byli do sztabów, gdzie pod dozorem oficerów byli rozstrzelani. Jeńcom nie mówiono że będą rozstrzelani. Większość tych jeńców to byli ranni. Dezertery niemieccy wymieniali nazwiska oficerów niemieckich, obecnych przy rozstrzelaniu. Jeden z dezertersów sam rozstrzelał 5 jeńców angielskich.

Z FRANCJI. Paryż. (AP.) W sferach robotniczych paryskich już oddawna ludność okazuje wrogi nastrój wobec poddanych krajów sprzymierzonych o ile istnieje podejrzenie, że ci uchylili się od powinności wojennej. Pracodawcy żądają od swych robotników i oficjalistów cudzoziemców dowodów o uwolnieniu od wojska. W ciągu ostatnich dni wykryto wiele fałszywych paszportów i świadectw. „Matin” donosi o aresztowaniu Sergiusza Sawrowsa i Biedermana, którzy fabrykowali i sprzedawali osobom popisowym świadectwa fałszywe.

ECHA ZATOPNIENIA „LUSITANII”. Londyn. (AP.) W odpowiedzi na zapytania z powodu zatopienia „Lusitanii” Churchill oświadczył w Izbie gmin, że prowadzi się w tej sprawie śledztwo. Admiralicia, po otrzymaniu informacji o ruchach niemieckich łodzi podwodnych, wysłała ostrzeżenie ze wskazaniem jakiego kierunku parowiec ma się trzymać. Co do konwoju, to istotnie w niektórych wypadkach dawa-

ny był konwoj parowcom, na których znajdowały się wojska i amunicja, lecz „trzymamy się tej zasady, że każdy statek handlowy winien sam starać się o zachowanie ogólnych przepisów, ustanowionych przez admiralicję. Smutny wypadek z „Lusitanią” nie powinien odwracać uwagi od faktu, że cały ruch handlowy angielski dokonywa się ciągle bez żadnej szkody”. Waszyngton. (AP.) Bernsdorf oświadczył Brayana i wyraził głębokie ubolewanie, że wypadki wojenne wywołują zgubę wielu statków amerykańskich, ale nie wspominał o zatopieniu „Lusitanii”.

Filadelfia. (AP.) Prezydent Wilson, w mowie wygłoszonej przed 4 tysiącami naturalizowanych amerykańczyków, dał pierwsze objaśnienia co do prawdopodobnego sposobu akcji Stanów Zjednoczonych w sprawie „Lusitanii”. Stany Zjednoczone, oświadczył, choć utrzymują pokój, jednakże będą starały się przekonać Niemcy o bezprawiu w ich postępowaniu.

Z JAPONII. Tokio. (AP.) Pułki, wysłane do Chirosami i Tiantsin, wrócić zostały z drogi. W Cindao pozostaje brygada. Inne wojska zostaną odwołane. Stronictwa opozycyjne Sejaku i Kokumin-ta zamierzają wystąpić przeciwko gabinetowi i skorzystać z niepowodzenia dyplomacji japońskiej w rokowaniach z Chińczykami.

Jeden z znajomych pokazał red. „Słowa Polskiego” list prywatny, pisany przez przemysłowca angielskiego p. Bates'a, tłumacza książki R. Dmowskiego „Rosja, Niemcy i Polska”. P. Bates żywo interesuje się sprawami polskimi i utrzymuje stały kontakt ze swymi przyjaciółmi w Polsce, z którymi w czasie ich pobytu w Anglii nawiązał stosunki towarzyskie. Z listu tego redakcja wyjął niektóre ustępy:

„Wszystko, co wymaga charakteru i praktycznych zdolności, idzie jak najlepiej — pisze p. Bates o obecnych stosunkach w Anglii — zaopatrzenie armii, gospodarstwo kolejowe, sanitarne, finanse i codzienne życie ludności. Przepięknie mniejsze i większe nietykły spadły co do ilości, wbrew wyjątkowo pogodnym warunkom do ich popielniania, lecz ludzie, którzy w zasadzie byli zdolni do wszystkiego, stali się teraz zupełnie przyzwyczajeni. Przypuszczam, że wojna ta będzie u nas pamiętną przez to, że podczas jej trwania nawet politycy zachowali się przyzwoicie. Jest jeden wyjątek, a to są dyrektorzy banków. Świetny sposób zarażania finansów był dokonany nie przez nich a wbrew nim”.

„Niedawno pytało — brami inny ustęp listu p. Bates'a — lorda Kitchenera, kiedy się wojna skończy. Odpowiedział: Nie wiem, kiedy się skończy, lecz wiem, że zacznie się w maju”.

„Co do hezby ludzi — czytamy o zaciągach do wojska angielskiego — którzy są do rozporządzenia, to obecnie nie wdają komunikatów, lecz każdy tutaj łatwo może obliczyć, że milion wojska może być wysłany do maja, a drugi milion może być gotów w krótkim czasie i straty wypełnione. Pisałem, zdaje się, iż podałem się na listę zaciągów, jako ochotnik warunkowo. Zapytawałem później, jakie są szanse, że będę przyjęty. Odpowiedziano mi w ministerjum wojny, że jest mało prawdopodob-

nie, aby powołano tych, którym okoliczności nakazywały wycokiwanie (tak jak mnie, mającemu pięć osób do wyżywienia). Innymi słowy, ministerstwo dostało już lub też jest pewne, że dostanie całą liczbę ludzi, jakiej potrzebuje. Ciąm również o tem, że w przemysłowych okręgach wielu ukwalifikowanych robotników, którzy się zaciągali, wyprawiono z powrotem do domów, ponieważ w fabrykach mogą lepiej służyć krajowi”.

„Nie jestem zdania, żeby Anglia wygrała wiele na tej wojnie, ponieważ zużycie wojsk lądowych w Europie jest znacznie większe, niż sił bojowych morskich. Przy końcu wojny okaże się, że my Anglii będziemy mieli w ręku z końcem wojny największą siłę, co oczywiście wywoła powszechną zawziętość wszystkich przeciwników nam. Plany kolejowe wypracowane przez naszych sprzymierzeńców w dolinie Jantse w Chinach potwierdzają to i przypuszczam, że gdyby nasza dyplomacja stała się tak złą i mało wydajną, jak była w ostatnich czasach dyplomacja pruska, to i Stany Zjednoczone mogą być przeciwko nam wystawione”.

„Jak na teraz zdobywa się bardzo wielkie: 1) Dotychczas żadna z niemieckich kolonii nie mogła mieć należytego poczucia własnej wartości, ponieważ ze wszystkich instytucji, jakie istnieją od początku świata, kolonie angielskie są jedyną, które dostały wszystkie za darmo; jednakże ilość i wartość tego, co teraz zrobi zasądzić ten stosunek zmieni i teraz będzie możliwe zreformowanie naszej izby lordów na zasadach imperjum brytyjskiego, a to jest nasz największy problem polityczny. 2) Kolosalny postęp co do statusu kobiecie, specjalnie kobiety z lepszych sfer. Czas dla nich dojrzał, a oprócz tego liczba mężczyzn spadnie, co będzie wywarło wpływ podwójnie: będzie z jednej strony więcej miejsc do zajęcia, a z drugiej mniej sposobności do małżeństw. Dział już trzy banki przyjmują urzędników”.

WILNO, 28 kwietnia. Zakłady przemysłowe, składy warowe i podjazdówka hr. A. Tysskiewicza. niano za pod.

Table with 2 columns: Item name and Price. Includes items like Zyrto miejscowe furmankowe, Zyrto rosyjskie, Owies miejscowy, etc.

Table with 2 columns: Item name and Price. Includes items like Kartofle na ósmine, Jajna za dziesięć sztuk, Śmietana za kwarte, etc.

Wielki pożar. Londyn. (AP.) French donosi, że 26 bm. (9 maja) nieprzyjaciel dokonał pięciu bezskutecznych ataków na linię wschodniej od Ypres i poniósł bardzo poważne straty.

Wielki pożar. Londyn. (AP.) French donosi, że 26 bm. (9 maja) nieprzyjaciel dokonał pięciu bezskutecznych ataków na linię wschodniej od Ypres i poniósł bardzo poważne straty.

Wielki pożar. Londyn. (AP.) French donosi, że 26 bm. (9 maja) nieprzyjaciel dokonał pięciu bezskutecznych ataków na linię wschodniej od Ypres i poniósł bardzo poważne straty.

Wielki pożar. Londyn. (AP.) French donosi, że 26 bm. (9 maja) nieprzyjaciel dokonał pięciu bezskutecznych ataków na linię wschodniej od Ypres i poniósł bardzo poważne straty.

Wielki pożar. Londyn. (AP.) French donosi, że 26 bm. (9 maja) nieprzyjaciel dokonał pięciu bezskutecznych ataków na linię wschodniej od Ypres i poniósł bardzo poważne straty.

Wielki pożar. Londyn. (AP.) French donosi, że 26 bm. (9 maja) nieprzyjaciel dokonał pięciu bezskutecznych ataków na linię wschodniej od Ypres i poniósł bardzo poważne straty.

Wielki pożar. Londyn. (AP.) French donosi, że 26 bm. (9 maja) nieprzyjaciel dokonał pięciu bezskutecznych ataków na linię wschodniej od Ypres i poniósł bardzo poważne straty.

Advertisement for Zarząd Kow. Tow. Roln. Wzajemnych Ubezpieczeń. Includes details about insurance rates and terms.

Advertisement for KINEMATOGRAF BRONISŁAWA. Features films like 'BRACIA KARAMAZOWY' and 'CHRYZANTEMY'.

Advertisement for Lekcje matematyki, Posady i prace, Nuczycielka, Student, and other services.